

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ludwika Kr.
Pojutrze: Zefiryna M.
Jutro: Cezarego B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 11 zach. 7 12.
Jutro „ „ 5 12 „ 7 10.
Pojutrze „ „ 5 14 „ 7 8.

— Piszą nam

Od Bartoła.

Ciekawe wyznanie ks. prob. Weichsła z Ramsowa, który dowodzi, że dla ludu polskiego umrzeć jest gotów, powoduje mnie do nieścisłości, jak ks. prob. W. sobie postąpił z ludem polskim przed ostatnimi wyborami do parlamentu.

Przed kilku tygodniami na pogrzebie pewnego nauczyciela z tutejszej parafii zeszło się kilku nauczycieli i kilku gospodarzy. Jeden z gospodarzy pyta swojego znajomego z Gipsowa: Dla czego to tak mało głosów padło u Was na Polaka p. Jaworskiego? Na to ów gospodarz odpowiada: Bo nasz ks. prob. Weichsel przed wyborami z kazania wołał, że **to grzech śmiertelny**, gdy kto nie odda głosu na centrowca. Dalej dowodził, że gdy kto zachoruje, to też tego z Zachodnich Prus nie będzie wołał.

Tak z ambony »pracuje« dla ludu polskiego ks. prob. W. Naturalnie, że gdy ów gospodarz nam to powiedział, oburzyliśmy się, a jeden z obecnych rzekł: Toć gdy ja potrzebuję szewca, to nie będę wołał kowala, a gdy potrzebuję księdza, to nie będę żądał posła z Berlina. Gdy kto zachoruje, a chce lekarstwa co do ciała, to posyła do doktora, chce lekarstwa co do duszy, to posyła do kapłana, którego do tego każda parafia utrzymuje i który też ma obowiązek przyjść, choćby ów chory nawet na socjalistę głosował. Gdy nie będzie chciał przyjść, to jego wina. Parafia nie do tego utrzymuje kapłana, żeby w czasie wyborów Polakom groził grzechem śmiertelnym za głosowanie na swego, lecz żeby spełniał posługi duchowne, do którego też należy odwiedzanie chorych.

Jeden z nauczycieli, Niemiec, który się temu przysłuchiwał, dziwił się, że ks. prob. W. mógł się do tylu zapomnieć i nowe grzechy śmiertelne tworzyć za nie oddanie głosu na centrowca. Ów nauczyciel znowu dowodził, że nie jest nawet grzechem śmiertelnym, choćby kto oddał głos na socjalistę, jeżeliby w duszy swej sumiennie był przekonany, że ów socjalista na szkodę Wiary św. pracować nie będzie.

Niech tu teraz każdy sprawiedliwy osądzi, czy takimi wystąpieniami ks. W. sam nie podkopuje powagi kapłańskiej. Winą zaś tego jest, że niektórzy kapłani Niemcy uważają lud polski za ciemny i sądzą, że go od polszczyzny odwidają, gdy go wystraszą grzechami śmiertelnymi. Ja zaś sądzę, że grzechem śmiertelnym jest nadużywanie ambony do spraw politycznych i wyborczych, oraz wyzyskiwanie nieświadomości nieoświeconego ludu.

Wierus.

(Nam jest znany wypadek, w którym ks. W., gdy był jeszcze kapłanem w Olsztynie, wyraził się, że Polak to nie katolik. To dosadnie charakteryzuje szeroką »miłość«, jaką ks. W. obejmuje cały lud polski. Milczeliśmy na te wybryki ks. W. dość długo, lecz wszystko musi mieć swoje granice. Przep. red. »Gaz. Olszt.«.)

Czemu Włoch tylko może być papieżem?

Na to odpowiada jedno z pism katolickich co następuje:

1) Kurya rzymska jest wyłącznie rzymską instytucją. Obecny papież byłby obcy ognisku Kościoła, nie zrozumiałby ani mechanizmu, bardzo zawiązanego tej instytucji, ani może należycie języka. Otoczyłby on się zapewne żywiołami zagranicznymi. W łonie Watykanu wybuchłaby wtedy istna rewolucja pałacowa.

2) Wszelkie złamanie z tradycją byłoby dzisiaj politycznym i religijnym nieszczęściem. Wyobraźmy sobie, jak patrzyłby Niemcy na papieża Francuza, jak Francuz na Niemca! Urok Stolicy Apostolskiej, stojącej ponad stronnictwami i narodami, spłowiłby rychło.

3) Tylko papież-Włoch może reprezentować należycie czeigodną fikcję o »niewoli Ojca św. w Raymie«, żądać w mniej lub więcej wyraźny sposób zwrotu terytorium kościelnego i przywrócenia władzy świeckiej papieżstwu. Już sama ta okoliczność, że cudzoziemiec, zasiadający na tronie papieskim, sięgałby po szmat ziemi włoskiej, utrudniałaby wiele pozycję polityczną papieża i spotęgowałaby może represję ze strony rządu włoskiego.

4) Pomiędzy dzisiejszymi kardynałami cudzoziemskimi — po śmierci kardynała Lavigerie — nie ma ani jednego, któryby dla tej wielkiej godności posiadał odpowiednie warunki. W żadnym razie nie ma kandydata cudzoziemskiego, któryby posiadał widoki pozyskania 2/3 głosów.

Wobec powyższych trudnych do zbiccia argumentów, byłoby też trudno na stolicy Piotrowej osadzić papieża nie włoskiej narodowości.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. »Równouprawienie« religijne. Jak donosi »Germania«, ministerstwo meklembursko-skwerzyńskie odrzuciło prośbę katolików w Fesin, którzy prosili, aby im pozwolono co niedzielę odprawiać nabożeństwo. Minister odpowiedział, że pozwoli tylko, aby msza św. odbywała się raz w kwartale i tylko raz w kwartale mogą katolicy być na nabożeństwie w większej liczbie.

— Centrowcy nie mogą wywalczyć zmienienia paragrafu wzbraniającego OO. Jezuitom pobytu w Niemczech. Gazeta protestancka »Reichsbote« pisze, że nietylko rządy poszczególnych państw, ale także sam cesarz niemiecki był przeciwny wypuszczeniu OO. Jezuitów do kraju. Rzecz miała się pono tak: Ewangelicka wyższa Rada kościelna uważała na swój obowiązek zwrócić się do cesarza, ażeby mu oświadczył, że większa część narodu niemieckiego jest przeciwną OO. Jezuitom i poprosić go równocześnie, by mocą swego wpływu nie przyzwolił na wypuszczenie Jezuitów do kraju. Cesarz wezwał wskutek tego do siebie kancierza hr. Bülowa i skarżył mu się, że został fałszywie poinformowany o rzeczywistym polo-

żeniu w kraju. Równocześnie wyraził życzenie, ażeby posłowie państw niemieckich nie bronili więcej OO. Jezuitów. Gazety centrowe są naturalnie nieprzyjemnie zdziwione i żądają wyjaśnienia tej sprawy. Nie chcą uwierzyć, ażeby cesarz był przeciwny wypuszczeniu OO. Jezuitów do kraju. Centrowcy nie mogą uwierzyć, ażeby za to, że oni tak wiernie służą rządowi i że go tak bardzo popierają we wszelkich sprawach, mieli otrzymać tylko taką zapłatę.

— Szkoła agitatorów. W Frankfurcie nad Menem zakładają centrowcy szkołę, w której kształcić mają swych zwolenników na mówców wiecowych i agitatorów politycznych.

— W Hamburgu aresztowano za oszustwo afrykańskiego księcia Mpundo Akwasa z Kamerunu. Nieborak jest bez środków utrzymania. Jakoś kiepsko z jego królewskością.

— Tysiąc ośmset razy znęcał się podoficer Breitenbach w Berlinie nad żołnierzami. Jeden z dręczonych przez niego podwładnych popełnił samobójstwo i w taki sposób cała sprawa wyszła na jaw. Potwora tego w postaci ludzkiej skazano na 3 lata 6 miesięcy więzienia i degradacją. Prokurator wnioskował o 5 lat więzienia i degradacją.

— Serbia. Król serbski, który jak donoszą, żyje w niemałych kłopotach i ambarasach tak dalece, że nawet koronę serbską chce złożyć, jak niektóre wiadomości o tem wzmiankowały, sprowadził w tych dniach swoją familią do Białogradu. W zeszły wtorek przedstawił król korpusowi oficerskiemu następcę tronu, to jest swego syna i powiedział przytem, że jest przekonany, iż wszyscy obecni w tej uroczystej chwili są przepelnieni prawdziwymi uczuciami miłości ojczyzny. Czuje się szczęśliwym, że może następcę tronu do tak wybitnych synów Serbii wprowadzić i ma nadzieję, że oficerowie jego syna tą samą miłością otoczą, jak on im go oddaje. — Nowy minister wojny Solorowicz odpowiedział w imieniu armii, iż wszyscy jego koledzy cieszą się, że mogą przyszłego króla do swego szeregu zaliczyć i wyrażają nadzieję, że ich poprowadzi drogą chwały. — Po przedstawieniu odbyło się w ogrodzie królewskim śniadanie, podczas którego król i jego synowie rozmawiali z oficerami. — Oficerom serbskim po zajęciach czerwcowych zanadto dowierzać nie można, dziś się śmieją i cieszą z królem i jego familią, a jutro mogą wszystkich wymordować. Kto wie, czy to wszystko nie jest komedya!

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dycecyja. W mieszk. ks. Wietrzychowskiego, który dla poratowania zdrowia wyjechał do wód, ustanowiono wikaryuszem w Swiekatowie ks. Tymieckiego z Oksywia.

— Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczył pozwo-

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 24 sierpnia 1903.

— Miasto nasze roi się od żołnierzy jak obozowisko wojskowe. Stoją tu obecnie kwatery pułki piechoty 1 i 41, pułk kirasyerów nr. 3 i pułk dragonów nr. 1. Pułki te odbywają tu ćwiczenia brygady. Najwięcej wojska będzie tu kwatery w dniach od 16 do 19 września, gdyż 8000 żołnierzy, około 400 oficerów i 600 koni.

— Nauczyciel p. Pobożny od dwuklasowej szkoły w Siostrach przeniesiony zostanie przez król. regencyą na własny wniosek z dniem 1-go stycznia 1904 roku do trzyklasowej szkoły w Legajnach.

— Z sądu wojennego, 21 sierpnia. Dragon Schlichtenberg z tutejszego pułku, już karany, skazany został za usiłowaną kradzież na 6 miesięcy więzienia i przeniesienie do drugiej klasy wojskowej.

— W piątek wieczorem zginął nadkelnerowi z kasyna cywilnego kij z srebrnym okuciem w wartości 15 marek. Teżoż wieczora spotkano kelnera Hinzmanna spacerującego z tym kijem. Zatrzymany przez policyanta twierdził H. początkowo, że kij ten kupił, następnie przyznał się jednak, że go skradł. H. odstawiono do więzienia. Jak się później wydało, skradł H. z kasyna cywilnego papierosy i usiłował ostrem narzędziem otworzyć bufet, gdzie się spodziewał znaleźć pieniądze.

— Z izby karnej, 20 sierpnia. Grózka Anna Wólki z Starego Wartemborka skazaną została za oszustwo i rozmyślną fałszywą denuncjacją na 6 miesięcy więzienia. Nabrała ona w składzie p. Hirschfelda w ulicy Prostej towaru za 67 marek, podając swe nazwisko jako posiadicielka Bischof ze Starego Wartemborka. Wpłaciła 10 marek, a 57 marek została dłużna. Gdy się oszustwo wydało, zjawiała się znowu w składzie i przybiegała dług zapłacić, co też zrobiła, ale dopiero gdy ją kupiec H. zaskarżył. W sprawie tej występował jako świadek posiadiciel Turowski z Naterk. Zamiast teraz być spokojną, zadenuncyowała Wólki kupca Hirschfelda o wymuszenie i namowę Turowskiego do krzywo-

Antek.

Przez Bolesława Prusa.

[9.]

(Ciąg dalszy i dokończenie).

Jak wówczas, tak i dziś w ławce przy wielkim ołtarzu, siedziała wójtowa.

Wtedy chłopiec ruszył ze swego miejsca między ciżbą ludu, zachołgał się na kolanach aż do owej ławki i znalazł się u nóg wójtowej. Sięgnął za pazuchę i wydobyl krzyżyk. Ale odbiegła go wszelka śmiałość, a głos mu zamarł tak, że jednego wyrazu nie mógł przemówić. Więc, zamiast oddać krzyżyk tej, dla której rzeźbił go przez parę miesięcy, wziął i zawiesił swoją pracę na gwoździu, wbitym w ścianę obok ławki. W tej chwili ofiarował Bogu drewniany krzyżyk, a razem z nim swój tajemny ból i niepewną przyszłość.

Wójtowa zauważyła szmer i spojrzała na chłopca ciekawie, tak samo jak wtedy. Ale on nie nie widział, bo mu się oczy zasłoniły łzami.

Po sumie, matka z dziećmi wróciła do chaty. Ledwie zjedli kartoflanek i trochę klusków, ukazał się w izbie kum Andrzej i po przywitaniu rzekł:

— No, chłopczel zabieraj się! Komu w w drogę temu czas.

Antek podpasal sukmanę rzemykiem, przewiesił torbę z narzędziami przez jedno ramię, a kobiałkę przez drugie. Gdy już wszyscy gotowi byli do drogi, chłopiec ukląkł, przeżegnał się i ucałował klepisko chaty, jak podłogę kościelną. Potem matka wzięła go za jedną rękę, brat Wojtuś za drugą, i jak pana młodego do ślubu, wiedli go oboje najukochańsi na próg świata.

Stary Andrzej włókł się za nimi.

przysięstwa. Za to otrzymała dotkliwą karę 6-ciu miesięcy więzienia.

— Sąd Rzeszy wydał bardzo ważny wyrok dla uczeni szkół uzupełniających. Na wezwanie nauczyciela pewien uczeń nie wyszedł z klasy i opierał się, gdy go nauczyciel chciał gwałtem wyrzucić. Za opór przeciw władzy uczeń skazany został na 14 dni więzienia. Ojciec ucznia owego wniósł o rewizję wyroku, którą sąd Rzeszy odrzucił z tem umotywowaniem, że nauczyciel w służbie jest urzędnikiem i opór mu stawiony jest oporem przeciwko władzy państwowej. Uczeń ów 14 dni musiał odsiedzieć.

— W sprawie zatrzymania kart inwalidowych wydali ministrowie dla spraw zewnętrznych i dla handlu i przemysłu ważne rozporządzenie, podług którego policja nie ma żadnego obowiązku kart takich od pracodawców ściągając i robotnikom ich odsyłać, jak to się nieraz dotąd zdarzało. Owszem podług § 131 prawa o zabezpieczeniu winien robotnik, podejmujący nowe miejsce, kartę przedłożyć do wklejenia znaczka, jeśli tego nie uczyni, może nowy chlebodawca na koszt zabezpieczonego wyciągnąć nową kartę, bez oglądania się na starą. Wpływać jednakże policja powinna na robotnika, by w własnym swoim interesie o starą kartę się postarał. Jeśli zaś chlebodawca z rozmysłem karty wydać nie chce, może mu wtedy policja zagrozić karą do 10 marek.

* **Wartembork.** Nowy tutejszy dom chorych, który już od dwóch lat budują, będzie na 1-go października zupełnie wykonany. Pomieszczeń 30 łóżek, a kosztować będzie 2.0 tysięcy m.

* **Wartembork.** Mistrz piekarski p. Swiatło kupił od piekarza Grzeszka położoną w ulicy Ludwiki posiadłość za 6500 m. Przejęcie nastąpi dnia 1 października.

* **Olsztyn.** Zakład dla chorych na płuca w tutejszym lesie miejskim w tych dniach zostanie zupełnie wykonany. Lekarz zakładowy mieszka już od połowy zeszłego miesiąca w zakładzie, zgłosiła się też już pewna liczba chorych. Wszelkie zapotrzebowania sprowadzane będą z naszego miasta, przez co kupcy i przemysłowcy tutejsi będą mieli także zysk.

* **Nibork.** Majątek Duże Koszelewy

— Masz tu rubla, Antku — mówiła matka, woiskając chłopcu w rękę gałganek, pełen miedzianych pieniędzy. — Nie kupuj za to dziecko statków do krajania, ino schowaj se ten grosz na złe czasy, kiedy ci się jeść zachce. A jeżeli kiedy zarobisz jaki pieniądz, to daj go na mszę świętą, ażeby ci Bóg błogosławił.

I szli tak wolno, wawozem pod górę, aż im wieś z oczu znikła; tylko z karczmy dolatywało ciche granie skrzypeków i dudnienie bębna z dzwonekami. Wreszcie i to ucichło: znaleźli się na wyżynie.

— No, wróćwa się już! — rzekł Andrzej. A ty, chłopaku, idź wciąż drogą i pytaj się o miasto. Bo tobie nie na wsi mieszkać, ino w mieście, gdzie ludzie chętniejsi są do młotki, niżli do roli.

Wdowa na to odezwiała się z płaczem:

— Kumie Andrzeju, odprowadźmyż go choć do figury świętej, gdzieby pobłogosławić go można.

A potem biadała:

— Czy kto kiedy słyszał, żeby rodzona matka dziecko swoje wiodła na straconie? Wychodzili, prawda, od nas chłopcy do wojska, ale to był mus. Nigdy przecie nie widziano, żeby kto z własnej woli opuszczał wieś, gdzie się urodził i gdzie go przyjąć powinna święta ziemia! Oj! doloż ty moja, doloż! że ja już trzecią osobę z chaty wyprowadzam, a sama jeszcze żyję na świecie!... A schowaleś, synusiu, pieniądze?

— Schowałem, matulu.

Doszli i do figury i poczęli się żegnać.

— Kumie Andrzeju, — mówiła wdowa, łkając — wyście tyle świata widzieli, wyście z bractwa, pobłogosławcież tego sierotę... a dobrze, żeby się nim Pan Bóg opiekował.

został przed ósmiu laty przez »Landbank« rozparcelowany wyłącznie tylko pomiędzy Niemców. Ci widocznie nie potrafią gospodarzyć, gdyż teraz te parcele przechodzą między Polaków, którzy się tam ściągają od Lubawy. W ciągu ostatnich miesięcy aż sześć posiadłości wykupili Polacy. Szcześć im Panie Boże!

* **Ejdkuny.** W zeszłym tygodniu przybył do domu po długoletnim pobycie w Ameryce syn gospodarza R. z Szaków, leżącego w pobliżu granicy pruskiej. Syn chciał sprawić rodzicom niespodziankę i nie szedł wprost do domu rodzicielskiego, lecz wstąpił do oberży, gdzie właścicielowi opowiadał swoje przygody i swój zamiar. Wieczorem udał się do domu swych rodziców i poprosił o noceleg, nie dając się poznać. Dał jednakowoż do zrozumienia, że posiada znaczną sumę pieniędzy. Wówczas matka starała się męża namówić, aby nieznanego zabił i obrachował. Gdy mąż się na to zgodzić nie chciał, wysłała go do oberży, a sama własnemu synowi, którego niepoznała i który się już położył do snu, brzytwą przecięła gardło. Okrutnicę aresztowano.

* **Eiblag.** Od dłuższego czasu zwracał uwagę policyjny pewien człowiek przez to, że się zatrzymywał zwykle na miejscach, gdzie się dzieci bawiły. W poniedziałek udało się owego człowieka w tej właśnie chwili przytrzymać, kiedy usiłował 5 letnie dziewczę zawlec w pole, aby popełnić zbrodnię. Przytrzymany jest dawniejszy posiadiciel, terazniejszy kapitalista K. z tutejszych nizin.

* **Gdańsk.** Sąd wojenny skazał muszkietera Schreibera, który należał do oddziału straży fortecznej w Wistoujściu, na 2 miesiące i 2 tygodnie więzienia, ponieważ skradł on w nocy 5 marek hrabiemu Pücklerowi z Tschirne, który obecnie znajduje się w tamtejszej fortecy. Nadto przeniesiono go do drugiej klasy stanu żołnierskiego.

* **Gdańsk.** Sąd wojenny skazał podoficera Steuckego od 128 pułku piechoty za kradzież, fałszowanie dokumentów i za zdradanie tajemnic z listów w kilku wypadkach na 7 miesięcy więzienia, degradację i przeniesienie do drugiej klasy stanu żołnierskiego.

Andrzej popatrzał w ziemię, przypomniał sobie modlitwę za podróżnych, zdjął czapkę i położył ją pod figurą. Potem wznosił ręce ku niebu, a gdy wdowa i obaj jej synowie uklękli, począł mówić:

— O Boże święty, Ojczy nasz, któryś naród swój wyprowadził z ziemi Egipskiej i z domu niewoli, który każdemu stworzeniu, co cię szuka, dajesz pokarm, który ptaki powietrzne do ich starodawnych gniazd powracasz, Ciebie prosimy, bądź miłościw temu podróżnemu, ubogiemu i strapionemu!

Opiekuj się nad nim, Boże nasz święty, w złych przygodach pocieszaj, w chorobie uzdrów, w głodzie nakarm i w nieszczerściu ratuj. Bądź mu, Panie, miłościw pośród obcych, jakoś był Tobiaszowi i Józefowi. Bądź mu Ojcem i Matką. Za przewodników daj mu aniołów swoich, a gdy się spełni, co sobie zamierzył — do naszej wsi i do jego domu szczęśliwie go powróć.

Tak się modlił chłop w świątyni, gdzie polne zioła pachnęły, śpiewały ptaki, gdzie pod nimi błyszczała w ogromnych skrajach Wisła, a nad nimi stary krzyż szeroko otwierał ramiona.

Antek upadł do nóg matce, potem Andrzejowi, ucałował brata i — poszedł drogą.

Ledwie uszedł kilkadziesiąt kroków, aż wdowa zawołała za nim:

— Antku!...

— Co, matulu?

— A jak ci tam będzie źle u obcych, wracaj do nas... Niech cię Bóg błogosławi!...

— Zostańcie z Bogiem! odparł chłopak.

Znowu uszedł kawałek drogi, i znowu zawołała za nim smutna matka:

— Antku!... Antku!...

— Co, matulu? zapytał chłopiec.

Głos jego już słabiej dolatywał.

*** Malbork.** Od dłuższego już czasu zachodzą tu bardzo często bójkę pomiędzy żołnierzami a murarzami. Tutejsza policja wystosowała obecnie pismo do wszystkich przedsiębiorców budowlanych, ażeby ci wpłynęli na swych podwładnych, ażeby ci starali się uniknąć zatargów z wojskiem, gdyż przeciw winnym będą wytaczane procesy.

*** Malbork.** Pewna staruszka przybywszy do biura policyjnego z kwitem do poświadczenia, ponieważ rzecz ta trwała jej za długo, odezwała się do sekretarza, że stare niewiasty powinny czekać, tylko młode dziewczęta wkrótce się załatwią. Ow sekretarz czuł się tem wyrażeniem obrażony i wytoczył proces 84-letniej staruszce. Sąd uwolnił ją jednak od winy i kary, bo w powyższych słowach nie można się dopatrzyć obrazy.

*** Malbork.** Znany tutaj szary nożownik murarz Wenzel został aresztowanym, ponieważ żelazem odciął zupełnie nos żonie koszykarza Knoblocha.

*** Sztum.** Wielkie nieszczęście wydarzyło się tu zaraz przy kolei. Mistrz rzeźnicki H. z Kwidzyna zakupywał po okolicznych wsiach bydło i gdy już wracał z powrotem, konie zmyliły drogę i wraz z wozem wjechały w bardzo głęboki rów, przyczem wóz się wywrócił. Na wozie znajdował się oprócz rzeźnika jego uczeń. Uczeń zaraz dostał się pod wóz i został na miejscu zabity, rzeźnik sam dostał się głową między koła; gdyby konie były jeszcze dalej ruszyły, niechybnie koła urwałyby mu głowę. Na szczęście na krzyk jego przybyli robotnicy, zatrudnieni przy kolei i wydobyli go z tak przykrego położenia.

*** Sztum.** Deszczem zgorzały zabudowania młynarza Hoffmanna ztąd. Wyszedł on wraz z córką i zamknął mieszkanie. Podczas ich nieobecności wybuchł ogień, który się bardzo gwałtownie rozszerzył. H. był ubezpieczony.

*** Sztum.** Poszukiwany przez prokuratorę robotnik Franciszek Majewski z Nowejwsi został obecnie aresztowany. Poturbował on ciężko nożem na odpuszcie w Nowym targu Nowakowskiego i żonę tegoż. Brat Majewskiego odsiaduje w cucht-

— A nie zapomnij o nas, synusi! Niech się Bóg błogosławi!

— Zostańcie z Bogiem!

I szedł, szedł, szedł, jak ów chłopak, co wybrał się po cyrograf, wystawiony na własną duszę. Wreszcie za wzgórkami znikł. Na polu rozległ się jęk zboliałej matki.

Ku wieczorowi niebo zaciągnęło się chmurami, spadł drobny deszcz. Ale że chmury nie były gęste, więc przedarły się przez nie blaski zachodzącego słońca. Zdawało się, że nad szarem polem i nad grzązką gliniastą drogą unosi się złote sklepienie, powleczone żalobną kopułą.

Po tem polu szarem i cichem, bez drzew, po drodze grzązkiej, posuwał się zwolna strudzony chłopiec, w siwej sukmance, z kosiakiem i torbą na plecach.

Zdawało się, że wśród głębokiego milczenia krople deszczu nuca tęskną melodyę znanej pieśni:

Przez dolinę, przez pole,
Idzie sobie pachole,
Idzie sobie i śpiewa,
Wiatr mu z deszczem przygrywa!

Może spotkacie kiedy wiejskiego chłopca, który szuka zarobku i takiej nauki, jakiej między swoimi nie mógł znaleźć. W jego oczach zobaczycie jakby odbłask nieba, które przegląda się w powierzchni spokojnych wód; w jego myślach poznacie naiwną prostotę, a w sercu tajemną i prawie nieświadomą miłość.

Wówczas podajcie rękę pomocy temu dziecku. Będzie to nasz mały brat, Antek któremu w rodzinnej wsi stało się już za ciasno, więc wyszedł w świat, oddając się w opiekę Bogu i dobrym ludziom.

(KONIEC.)

hauzie karę za zabójstwo. A i trzeci brat należy do znanych w okolicy nożowników. Zaiste piękne rodzeństwo!

*** Leszno.** Ofiarą zabobonu stał się pewien gospodarz z pod Leszna. Pojechał on po lekarstwo dla siebie i swego dziecka aż za Szprotawę do jakiegoś znachora i za 12 mr. otrzymał leki, które miał zażywać przez 9 dni codziennie o pół do 11 rano, odmawiając jakąś modlitwę z pisma św. Dziesiątego dnia pacjent miał wylać resztę lekarstwa w strumyk płynący w kierunku północnym i również podczas tej czynności odmówić ową modlitwę. Znachor ostrzegł go jednak, aby się podczas modłów nie potknął, gdyż to by mu na pewno śmierć przyniosło. W zeszłym tygodniu ów gospodarz dwa razy targnął się na swoje życie, a gdy go badano o powody, wyjawiał całą prawdę, że potknął się wylewając owe leki, i niezawodnie musi umrzeć. Policja zajęła się natychmiast cudownym doktorem ze Szprotawy, a fizyk powiatowy stwierdził, że tak ów gospodarz, jak jego żona dostali pomieszczenia zmysłów od tej cudownej kuracji.

*** Gliwice.** Przed tutejszą izbą karną toczył się w poniedziałek proces przeciwko 14 robotnikom ze Zabrza o rozruchy przy wyborach. Świadców wezwano 80. Uwolniono 13 robotników od winy i kary; jednego tylko skazano na 8 tygodni więzienia za wywołanie zbiegowiska.

Dłuższe wieczory

już nastaly, więc czasu do czytania więcej. Kto przez latowe miesiące nie miał w domu Gazety, niechże nie zaniedba jej sobie teraz zapisać na **miesiąc wrzesień**.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkami »Gość niedzielnym« i »Gospodarz« kosztuje na miesiąc wrzesień na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich tylko 34 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 42 fen.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

*** W Wiedniu** dawniejszy milioner Jakób Lompl, który skutkiem marnotrawstwa syna całkiem zubożał, zastrzelił w zeszłym tygodniu hulaszczego syna, a potem sam siebie. Miliony zatem nie uszczęśliwiły ludzi; złe wychowanie rodzicielskie zapewne syna do marnotrawnego życia pojęnęło. Ileż w tem wszystkim jest tragiki życia.

*** W Angli** może skazaniec z całą dokładnością obliczyć dzień, w którym go straca. Wie, że będzie to wtorek — bo w innym dniu nie dokonuje się egzekucyi, mianowicie trzeci wtorek od dnia zasądzenia. Zwiastuje mu to zresztą dyrektor więzienia nazajutrz po ukończeniu rozprawy. Na 72 godzin przed egzekucją doręczają skazańcowi ministerjalne zatwierdzenie wyroku. Odtąd wie napewno już, że nie masz na świecie mocy, która zdołałaby go ocalić. Niektórzy skazańcy szukają jeszcze deski ratunku w błagalnej depeszy do tronu. Nie zdarzyło się jednak ani razu, by na taką prośbę nadeszła odpowiedź. Nadchodzi okropny wtorek. — Z pierwszym braskiem świtu przychodzi kapłan. Na trzy minuty przed godziną ósmą rano otwierają się nagle drzwi celi i szybkim krokiem wchodzi pięciu czarno ubranych mężczyzn. Jednym z nich jest dyrektor więzienia; komenda jednak w tej chwili przypada komu innemu. Jest to mały, barczysty człowiek o jowialsem, czerwonym obliczu. To »mistrz« Billington. Pomocnicy w okamgnieniu wiążą zbrodniarzowi ręce, w tył przechylone, na plecach. Dozorca podaje mu lyk koniaku. Ogluszony trwogą, nieświadomie postępuje skazyńcy, gdzie go popchną. W końcu wypełnia ją w tej chwili około dwadzieścia osób z bladymi od wzruszenia twarzami — to reporterzy pism. W pośrodku, ucieszeni do powały kolysze się sznur. Delikwent staje pod nim — błyskawicznie pa-

da zbrodniarzowi na szyję pętla, a głowę zakrywa mu biały płócienny woreczek. Równocześnie krepują mu nogi. W tej chwili z przerażającym chrzęstem otwierają się raptownie maskowane drzwiczki pod stopami skazańca. — Cała tragedia jego walki przedśmiertnej ginie w głębi; tylko szarpanie się gwałtowne sznura każe ją odgadnąć. Trwa to zaledwie parę sekund. Sznur wyprężony nie drgnie nawet; w głębi nastal spokój śmierci.

Rozmaitości.

Olbrzymia ilość śledzi pojawiła się w tym roku na zachodnich brzegach Sachalinu przy Syberyi. Wogóle w morzach wschodnich śledzie mnożą się nadzwyczajnie, a jak wielka masa jest ich na brzegach Sachalinu, można sądzić z tego, że gdy w czasie przebywania staj śledziowych na brzegach powstaje burza, to masy śledzi wypływają na powierzchnię, tworząc olbrzymie wały.

Czternaście osób rażonych piorunem. Straszny grad nawiedził niedawno okolicę Radomia w Królestwie Polskiem, tak, iż zboże na 1200 morgach zostało zupełnie zbite. Podczas tej burzy zabił piorun w rozmaitych miejscowościach po jednej, 2 lub 3 osoby; razem poniosło 14 ludzi śmierć.

Dozorca szosowy tenorem. W konserwatorium w Duisburgu studjuje obecnie dozorca szosowy, który się kształci na lirycznego tenora. Gellingowi, dyrektorowi teatru w Essen zwrócono z różnych stron uwagę na tego człowieka, którego miękki, liryczny głos w tych kołach, gdzie swe zwyczajne piosenki śpiewał, już dawno cieszył się wielkim uznaniem. Ow dyrektor przekonał się osobiście, że ten człowiek posiada majątek w swym gardle i nakłonił go do wstąpienia do konserwatorium.

Za jednego jelenia. Trybunał w Clermont, w departamencie Oise, wydał przed kilku dniami wyrok w sprawie następującej: Niejaki Lison, właściciel ze wsi Aquetz, zastrzelił w nocy jelenia na gruncie folwarcznym i podzieliwszy go na części, rozsprzedał swym sąsiadom. Poszkodowany właściciel folwarku zaskarżył jednocześnie nie tylko kłusownika, ale i wszystkich nabywców zwierzyny. Trybunał po dłuższej naradzie skazał Lisona na 150 franków kary, na każdego zaś z nabywców nałożono 5 franków kary.

Okropna kara. Okrucieństwo mieszkańców Afryki stało się przysłowiem. Straszna scena rozegrała się niedawno w taborze wojsk marokańskich w Sid Aisie. Pewien arab z pokolenia Mehaja zamierzał zamordować sułtana. Wystrzał z pistoletu trafił żołnierza, stojącego obok monarchy. Zanim napastnik zdążył wystrzelić po raz drugi, rozbrojono go i skrepowano. Za usiłowanie zamachu skazano go na okrutną karę. Przykuto go łańcuchem za nogę do podłogi w więzieniu, oblano smołą i olejem i zapalono. Nieszczęśliwy długo ryczał, jak zwierzę i targał się, płonąc jak żywa pochodnia, dopóki życia nieskończył. Tylko spalona, na pół zwęglona chwila wakazywały miejsce, gdzie przed chwilą walczył ze straszną śmiercią człowiek zdrowy w sile wieku.

Okrutna matka. Przeciw pewnej kobiecie w Szpandawie wdrożono śledztwo o karygodne zaniedbanie własnych dzieci. Z trójga jej drobnych dzieci umarło niedawno najmłodsze, a lekarz, mający wystawić świadectwo śmierci, nie mógł narazie wykryć przyczyny śmierci, zauważył jednak, że dziecko było zupełnie wynędzniałe i pokryte grubą warstwą brudu, tak samo mieszkanie jej znajdowało się w stanie najwyższego niechlujstwa. Policja stwierdziła, że owa kobieta przepędzała noc na tańcach, a w dzień spała, nie troszcząc się zupełnie o dzieci i nie starając się o pożywienie dla nich, to też prawdopodobnie najmłodsze dziecko umarło wskutek zagłodzenia go. Ciało jego poddane zostało sekcji, a dwoje żyjących jeszcze dzieci odebrane zostaną nienaturalnej matce i oddane na wychowanie.

Na obecną porę polecam najlepsze **maszyny do sieczenia trawy i zboża, maszyny do wiązania snopów, kamienie do ostrzenia maszyn do sieczenia.**

- Grabie »Tieger« od 98 mk.
- »Heureka« od 100 mk.
- »Tryumf« od 90 mk.
- Nowe grabie gburskie »Tiegerkatze« od 45 mk.
- Do przewracania siana najlepsze gatunki.
- Maneże (rozwerki) od 130 mk.
- Maszyny szeroko młójące od 360 mk.
- Maszyny do prostej słomy od 180 mk.
- Maszyny do młócenia z lisztwami od 125 mk.
- » » » z sztyftami od 130 mk.
- Maszyny do czyszczenia zboża od 55 mk.
- Sieczkarnie od 44 mk.
- Parowniki do kartofli od 15 mk.
- Pojedyncze walce pierścienowe od 70 mk.
- Podwójne walce pierścienowate z żelaznami bronami od 135 mk.
- Jedno, dwa, trzy i cztery skibowe pługi we wszelkiej wielkości.
- Nowe kultywatory z zębami sprężynowymi od 70 mk.
- Brony do roli i łąk od 36 mk.
- Dryłowniki od 240 mk.
- Siewniki szeroko rzutne od 200 mk.
- Centryfugi (do zbierania mleka) najlepsze od 100 mk.

Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego i udzielam korzystnych warunków odpłaty. Przy płaceniu gotówką wysoki rabat.

Reparacje odstawiam po cenach jakie mnie samego kosztują.

F. Klodziński, skład i handel maszyn rolniczych.
Olsztyn, ul. Jakóba (Jakobstr.) nr. 5.

Już wyszedł

„Kalendarz Maryański“

na rok 1904

i jest do nabycia
w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Cena 60 fen.

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Największy skład sukna. Wykonywanie na miarę.

Wybróbowany doskonały przykrawacz.

Właściciel: JACOB LEVY, rynek, 20.

Bogato zaopatrzonej gotowej **garderoby dla mężczyzn i chłopców,** pierwsza podobnie jak na obstalunek dobrze wykonana we własnym warsztacie z dodatkiem odpadków.

Wykonywanie na miarę pod gwarancją za beznagannie wykonanie, **także bez przy- miarki, stanowi główną gałąź mego interesu.** Moja uznana wielka taniać uzasadnia się tem, że robię zakupy okolicznościowe, dalej przez wielki obrót i wyko- nywanie maszynowe, które prowadzi mój długoletni doskonały i wypróbowany przykrawacz.

Naszym nakładem wyszły i są u nas do nabycia:

Sześć pieśni o św. Annie.

Cena 10 fen.

Drukarnia Gaz. Olsztyńskiej.

Tu- (szpak) gru- be polcie za
te- szą przy 4 funtach po 75 fenygów
szą sprzedaje

A. Steppuhn
w Wartemborku.

Swiece

do ofiar poleca bardzo tanio

E. Kunigk,
ulica Prosta 33.

Z powodu sprawienia sobie parowej młockarni mam bardzo dobrze utrzymaną i mało używaną

młockarnią

tanio na sprzedaż.

Ottomar Dromtra
w Olsztynie.

Wyrobnika

z szarwarkiem

przyjmę od 1-go października, również mam jeszcze

posiadłość

zabudowaną, 16,64 ha wielkości na sprzedaż.

Hermann w Sząbraku

(Schoenbrück p. Hermsdorf Kreis
Allenstein).

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna
Kościelna nr. 12.

Tapety,

Farby gotowe do malowania, fyr- nysy, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio

E. Kunigk,

Olsztyn, ulica Prosta 33.

* Na kwaterunki *
polecam z własnej palarni

kawy

od 70 fen. za funt.

J. Woythaler.

Doskonali pacholcy kowalscy znajdą u mnie zaraz za wysoką zapłatą stałą robotę.

Gustaw Beitzug,
fabryka pojazdów,
Olsztyn, ulica Lipszacka 23.

Ucznia,

mającego 18 lat, który chce się dobrze wyuczyć kowalstwa, przyjmie zaraz

A. Brosch,
mistrz kowalski w Olsztynie,
ul. Jakóba (Jakobstr.) 5.

Sprzedaż trawy.

Tegoroczna druga sprzedaż trawy na osuszonych jeziorach odbędzie się:

1. Na Dobregu i Zaginku 29 sierpnia przed poł. o 9-tej.
2. Na Pelnodze 31 sierpnia przed poł. o 9-tej.
3. Na Peglickim 31 sierpnia po poł. o 2-giej.
4. Na Maragu 1, 3 i 5 września przed poł. o 9-tej.
4. Na Patryckim 7 września przed poł. o 9-tej.
6. Na Kiestroju 9 września przed poł. o 9-tej.
7. Na Świętańskim 9 września po poł. o 2-giej.
8. Na Bogdańskim 10 września przed poł. o 9-tej.
9. Na Zabini 10 września po poł. o 2-giej.

Sprzedaż trawy odbędzie się tylko za natychmiastową całą zapłatą.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na pocztie.

Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na pocztę lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen »Gość Niedzielny« und »Gospodarz« aus Allenstein für 1 Monat (September) und zahle an Abonnement 34 Pf. (und 8 Pfg. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 34 Pf. (und 8 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den 1903.

Kaiserl. Post